

Conopnicka Stowa do uolu.

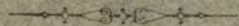


Cena jednego zeszytu w miejscu 30 cnt.

---

# PRZEGLĄD AKADEMICKI.

PISMO WYDAWANE PRZEZ AKADEMIKÓW.



ROK I. 1890.

ZESZYT VI. MIESIĄC CZERWIEC.



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAŃ  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7  
Tel. 26-68-63

W KRAKOWIE.

Członkami drukarni A. Słomskiego, ul. Floryańska 31.

1890.

# TREŚĆ

## ZESZYTU SZÓSTEGO.

---

Od Redakcyi.

I. Wstępny artykuł. — Redakcyja.

II. Słowo do ludu o Adamie Mickiewiczu. — Wiersz przez M. K.

III. Z nad Odry i Warty nad Wisłą. — Adam Rozwadowski.

IV. Realizm i naturalizm w literaturze i sztuce. II. i III. — Franciszek Krezek.

V. Pokolenie najmłodsze. I. — J. K. Ehrenberg.

VI. Akademicki zjazd słowiański. — Maryan S. Grzybowski.

VII. Sprawozdania literackie:

Kautsky Karol. — Karola Marxa Nauki ekonomiczne. (Przekład z niemieckiego). Wydawnictwo słuchaczy szkoły politechnicznej we Lwowie. — S. E.

Lucyan z Samosaty. — Rybak czyli zmartwychwstali filozofowie. Z oryginału greckiego przełożył Emil Weidel. — Franciszek Krezek.

VIII. Sprawy młodzieży:

Korespondencya z Krakowa. — J. P. Kamieniecki.  
ze Lwowa (z Politechniki) — X.  
ze Lwowa (Uniwersytet) — B. Baranowski.  
z Wiednia. — S.

IX. Wiadomości Uniwersyteckie.

X. Ballada jakich wiele. (Kilka obrazów z akad. szopki) ciąg dalszy. — Abir.

XI. Odpowiedzi od Redakcyi.

---

*Kraków**1890  
z. IV, czerwiec*

## SŁOWO DO LUDU \*)

### O ADAMIE MICKIEWICZU.



czy wiecie, bracia moi,  
Wy w sukmanie i w kapocie,  
Czemu tu się lud dziś roi,  
Czemu tu dziś ciągną krocie?

A czy wiecie, bracia moi,  
Co za wielki duch tu stoi,  
Jaka to jest ta mogiła,  
Co nam dzisiaj się wróciła?

Arka to jest narodowa,  
Co w niej Polska pieśń swą chowa,  
Arka to jest i skarbnica,  
A w niej życia tajemnica.

Pieśniarz to jest nad pieśniarze,  
Co z swej ziemi świętość zrobił,  
A jej pola, jak ołtarze,  
Kwieciem ducha przyozdobił.

Pieśniarz to jest, co swe życie  
W smutku spędził na obczyźnie,  
Co czystego serca bicie  
Oddał matce swej — Ojczyźnie.

\*) Wspomniały wiersz ten najznakomitszej naszej poetki, przeznaczony na dzień sprowadzenia zwłok ś. p. Adama Mickiewicza, drukujemy w naszym piśmie, korzystając z zaszczytnego dla nas pozwolenia.

*22.834*

Pieśniarz to jest tego nieba,  
Gdzie skowronek szary śpiewa,  
Tego łąnu, tego chleba,  
Co się złotem przyodziewa.

Pieśniarz to jest nad narodem,  
Co tak śpiewał pieśni swoje,  
Że płynęły mlekiem, miodem,  
Jako złote życia zdroje.

Pieśniarz to jest, przyjaciele!  
Kochał wiele, cierpiał wiele,  
A nie innej chciał pociechy,  
Tylko zajść pod wasze strzechy.

I nie innej chciał radości,  
Tylko do was przybyć w gości,  
Tylko pieśnią was weselić,  
Tylko duszą się podzielić.

Bo pieśń nie jest marnem echem,  
Co rozebrzmi łzami, śmiechem,  
Ona ci gdzieś w głębi duszy  
Polskie czucie twe poruszy.

Bo pieśń nie jest marną rzeczą,  
Ona głosem, jękiem ludu,  
Ona duszę twą człowieczą  
Otrze z pyłu, otrze z brudu.

Po wiosennym w polu grzmocie,  
Łan — jak zajrzeć — stoi w złocie.  
A jak trzcina rosną kłosy,  
Pod perlami bujnej rosy.

Tak ci serce ludzkie w pieśni  
Orzeźwieje, a ożyje,  
Zbędzie starej swojej pleśni,  
I świętością jakąś bije.

Bo jest wielką rzeczą słowo,  
Bóg niem stworzył świat z niczego,  
A mąż boży niem na nowo  
Stwarza ducha ludu swego.

Gdzie jest słowo, tam jest siła,  
A gdzie duch jest — tam i mowa,  
Choćby ziemia się zaćmiła,  
To jej światło pieśń dochowa.

Niechaj bije w ludy trwoga,  
Niech je pędzą na manowce,  
Póki własna pieśń im droga,  
Nie rozproszą się jak owce,

I choćby się też wskrósł świata  
Zeszli gdzie między obcemi,  
Z pieśni brat rozpozna brata,  
Z słodkiej mowy swojej ziemi.

A czy wiecie, bracia moi,  
Co za wielki duch tu stoi?  
Jaka to jest ta mogiła,  
Co z obczyzny nam wróciła?

Arka to jest narodowa,  
Co się w niej nadzieja chowa,  
Arka to jest i skarbnica,  
A w niej jutra tajemnica.

Bo nietylko był pieśniarzem  
Ten, co czcimy jego ducha,  
Lecz prorokiem przed ołtarzem,  
Co przyszłości głosów słucha.

To co wyrzekł — to się stało,  
Albo jeszcze nam się stanie,  
I ta ziemia, jak to ciało,  
Z grobu swego zmartwychwstanie.



Jako Łazarz w swej mogile  
Obudził się na głos Pana,  
Tak się wzmoże w ducha sile  
Cała Polska pobratana!

Co powiedział — to się iści,  
Albo jeszcze ziścić może.  
Wróćą owi legjoniści,  
Co gdzieś walczą w imię Boże.

Co gdzieś walczą w imię ziemi,  
W imię światła dla przyszłości,  
Wróćą zasiąść między swemi,  
Między swemi złożyć kości.

Z za mórz wiela, z za gór wiela,  
Nasi wróćą się tułacze,  
I ustaną w dniu wesela  
Ciężkie smutki, gorzkie płacze.

I otworzą się mogiły.  
I zbudzi się dusza ludu,  
I zbudzą się ludu siły,  
I doczeka Polska cudu.

Co powiedział — to się iści,  
Albo jeszcze ziścić może.  
I nie będzie nienawiści,  
Ani w chacie, ani w dworze,

Tylko jedna siła żywa,  
Siła ręki, siła ducha,  
Tak złączona, jak ogniwa  
U jednego są łańcucha,

Tylko jedno pożądanie  
Wspólnej pracy i swobody.  
Co powiedział — to się stanie,  
Wезде słońce nad narody.



Otwórzcież mu wasze wrota,  
Niech jak zorza wszędzie złota  
Między domostw waszych ściany,  
Sercem przez was powitany.

Otwórzcież mu wasze progi,  
Boć on z ciężkiej wraca drogi,  
A te prochy i te kości  
Już struchlały od tęskności.

Otwórzcież mu wasze siola,  
Niech go ojcem lud obwoła,  
Niech jak słońce się rozświeci  
Nad głowami waszych dzieci.

Wielka chwila dzisiaj bije  
Nad tem miastem i nad ludem —  
Ten, co umarł — znowu żyje,  
Żyje w sercach naszych cudem.

Tysiąc piersi — jedno czuje,  
Serc tysiące jednym płonie...  
W bratni uścisk lud ujmuje  
Podawane bratnie dłonie.

Jako słońce to na niebie,  
Tak narodu jedna dusza  
Przy tym wielkim się pogrzebie  
Nieśmiertelną siłą wzrusza.

O! pomnijcież, bracia moi,  
Jaki wielki grób tu stoi,  
Jaka wielka to mogiła,  
Co z obczyzny nam wróciła!

M. K.

F

22.837